



ZYGMUNT OGRODZKI

Warszawa, 26 kwietnia 1946 r. Sędzia śledczy Halina Wereńko, delegowana do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz o znaczeniu przysięgi, sędzia odebrała od niego przysięgę, po czym świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Zygmunt Wojciech Ogrodzki
Imiona rodziców	Edward i Leonilla z domu Jedlińska
Data urodzenia	2 maja 1907 r.
Zajęcie	wicedyrektor biura prezydialnego Zarządu Miejskiego
Wykształcenie	wyższa szkoła handlowa
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Marszałkowska 8 m. 30
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany

W czasie okupacji niemieckiej pełniłem funkcję wicedyrektora Urzędu Kwaterunkowego w Warszawie. W roku 1940 został utworzony przy urzędzie *Stadthauptmana* w Warszawie niemiecki Urząd Mieszkaniowy, na czele którego stał *Leiter* (kierownik) wyznaczony przez *Stadthauptmana*, który w jego imieniu (*im Auftrage*) podpisywał wszystkie decyzje, zlecenia i korespondencje. Był to urząd ściśle niemiecki, uformowany jako władza nadzorcza nad polskim Wydziałem Kwaterunkowym Zarządu Miejskiego. Dyrektorem Wydziału Kwaterunkowego Zarządu Miejskiego był pułkownik Czerniawski, były dyrektor Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego, po nim od października 1941 Kazimierz Reczyński, który urząd pełnił do wybuchu powstania w 1944 roku. Od 1 grudnia 1941 zostałem przeniesiony z funkcji zastępcy kierownika biura

komisarycznego burmistrza Warszawy na stanowisko wicedyrektora Wydziału Kwaterunkowego. Kierownikiem niemieckiego urzędu mieszkaniowego był Makowski (Niemiec), później major Stoll, Braun (gestapowiec) i po rozstrzelaniu go z wyroku Polski Podziemnej w listopadzie czy w grudniu 1943 roku [...]. Wszyscy wymienieni działali z ramienia *Stadthauptmana*, przy czym zakres ich działania był nieograniczony, nie byli związani żadną instrukcją. W stosunku do Wydziału Kwaterunkowego (polskiego) zachowywali się bardzo podejrzliwie. Wydział był zupełnie skrępowany zarządzeniami i opiniami niemieckiego Urzędu Kwaterunkowego. Od jesieni 1940 roku wyszło zarządzenie przygotowane w urzędzie mieszkaniowym niemieckim – nie pamiętam w tej chwili, czy podpisane przez Leista czy też Fischera – tworzące dzielnicę żydowską. Od chwili jej utworzenia wyszedł cały szereg zarządzeń zmieniających granice dzielnicy żydowskiej. Początkowo podawane były w formie obwieszczeń, ostatnio w formie zarządzeń podpisywanych przez kierowników niemieckiego Urzędu Mieszkaniowego *im Auftrage*. Nie pamiętam dokładnie, czy Żydzi wysiedlani mieli prawo początkowo zabierać meble – raczej nie. Następne rozporządzenia przy zmniejszaniu granic dzielnicy żydowskiej zabraniały zabierania mebli. Przy tworzeniu dzielnicy żydowskiej kierownikiem Urzędu Mieszkaniowego niemieckiego był Makowski i przez krótki okres Stoll. Makowski, o ile słyszałem, z Warszawy został odwołany do Niemiec po stracie dwóch synów na froncie. Stoll, o ile wiem, był przeniesiony do Lwowa.

Władzą wykonującą zarządzenie o stworzeniu dzielnicy żydowskiej była niemiecka policja (mundur wojskowy, na hełmach swastyka), przesiedlaniem zajmowały się łącznie polskie biuro kwaterunkowe i biuro kwaterunkowe przy gminie żydowskiej. Na skutek nagromadzenia dużej ilości mebli w związku z tworzeniem getta, były one zebrane w synagodze przy ul. Tłomackie, a co lepsze były stamtąd wywożone z Warszawy. Dokład, trudno mi ustalić. W roku 1941 na wiosnę ukazało się zarządzenie o utworzeniu dzielnicy niemieckiej, które pamiętam, iż było podpisane przez Leista. Wysiedlanie Polaków odbywało się chaotycznie, czasem było represją, jak np. za zabójstwo jakiegoś Niemca na rogu ul. Litewskiej i Marszałkowskiej latem roku 1943 (daty dokładnie nie pamiętam), kiedy to nastąpiło wysiedlenie Polaków z całej ulicy Litewskiej w ciągu 24 godzin. Zarządzenie to zostało podpisane przez kierownika niemieckiego Urzędu Mieszkaniowego *im Auftrage Stadthauptmana*. Czy takie wysiedlenie represyjne było inspirowane przez gestapo, tego nie wiem, ale odnoszę wrażenie, że tak. Wysiedlanie Polaków było chaotyczne i niecelowe, robione na wyrost, względnie miało charakter strategiczny. W tym ostatnim wypadku wysiedlono wszystkich Polaków z domów na narożnikach ulic i – jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie – kwaterowano tam członków SA, których generałem

był mający tytuł *Brigadenführera*. Przy wysiedlaniu Polaków stosowano różne metody, a więc pozwalano zabierać meble lub rekwirowano lokal z meblami. W większości jednak wypadków meble wolno było zabierać. Rekwizycja ich następowała na wniosek Niemca, który miał zająć meble i lokal po Polaku. Nakazy wysiedlenia wystawiał bezpośrednio niemiecki Urząd Mieszkaniowy, czasem – nie zawsze – przesyłając odpis takiego nakazu polskiemu Urzędowi Kwaterunkowemu. Wszystkie dokumenty polskiego Wydziału Kwaterunkowego, w tym kartotekę dzielnicy niemieckiej z zaznaczeniem, komu z Niemców, *volksdeutschów* czy Ukraińców został przydzielony lokal, złożyłem w czerwcu i lipcu 1944 roku w Archiwum Miejskim przy ul. Długiej, część akt niemieckiego Urzędu Mieszkaniowego w skarbcu lombardu miejskiego na ratuszu (plac Teatralny). Jak zdołałem sprawdzić, wszystkie te dokumenty zostały spalone lub zniszczone pod gruzami w czasie powstania warszawskiego.

Co się stało z Alertzem, nie wiem. Muszę zaznaczyć, iż Alertz, będąc z zawodu urzędnikiem (Braun był z zawodu grabarzem), traktował urzędowanie bardziej fachowo i odnosiliśmy wrażenie, iż nie współdziałał z gestapo z własnej inicjatywy, tak jak to robił Braun.

Braun przed objęciem urzędu kierownika Urzędu Mieszkaniowego był adiutantem Leista. Spośród innych urzędników Leista słynny z okrucieństwa wobec Polaków był doktor Schrempf – częstokroć znęcał się nad chorymi w szpitalach, a nawet podobno bywały wypadki, iż strzelał do obsługi szpitalnej.

Również znany ze złego traktowania Polaków był kierownik nadzoru nad polskim personelem w zarządzie *Stadthauptmana* w latach 1943 – 1944, którego nazwiska w tej chwili nie pamiętam, lecz gdy przypominę sobie, zawiadomię ob. Sędziego. Wymieniony Niemiec osobiście mi zagroził zesłaniem do obozu w Oświęcimiu za powiedzenie że „zarządzenie niemieckie nie decyduje jeszcze o wszystkim”.

Kazimierz Reczyński obecnie pracuje w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie.

Dodaję jeszcze, iż najbardziej polakożerczy wśród urzędników Leista był Dürrfeld. Wiem, że zsyłał do obozów koncentracyjnych pracowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Zesłany został przez niego inżynier Niepokojczycki, wicedyrektor Dyrekcji Tramwajów, który zmarł w Oświęcimiu.

Odczytano.

